

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDZ, NIEDZIELA, 6 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 6

Krwawe weselisko pod Wieluniem. Naręczony padł przeszyty kulą z rąk odpalonego konkurenta.

We wsi Wirzchlas, powiatu wieluńskiego odbywał się ślub 21-letniego Stefana Podymy z młodszą o rok Marią Strzałkowską, córką bardzo zamożnego gospodarza. Na ucztę weselną przybyli goście z całej okolicy. Po północy, gdy oświetlono się ochoczo do izby wtargnął niejaki Piotr Skiba

z rewolwerem w ręku. Prerażeni goście poczęli się tłoczyć do drzwi.

Gdzie jest pan młody? — krzyknął intruz.

— Wyszłi — odpowiedział mu ktoś Skiba wyskoczył z izby i pobiegł władał za nim. Po chwili rozległ się wystrzał.

Podyma, trafiony w skroń, padł na ziemię, zalewając się krwią, a wówczas Skiba,

porzucił rewolwer i skrył się w ciemnościach nocnych.

P. P. S.-fr. potępia mord jako środek walki politycznej.

Łódź, 6 stycznia.

W związku z morderstwem politycznym dokonaniem w Piotrkowie, o czym obszernie donosiliśmy już, którego ofiarą padł miejscowy działacz PPS, — ś.p. Jaśkowski PPS. — frakcja w Łodzi powzięła wczoraj rezolucję potępiającą zbrodnię.

PPS. — frakcja w uchwalonej z tego powodu rezolucji piętnuje wprowadzenie do walki politycznej czynnika mordu i skrytobójstwa, uważając, że obecna atmosfera polityczna łatwo doprowadzić może do walk bratobójczych.

Zw. „Praca” zabiega o przyspieszenie ustawy o zabezpieczeniu na starość.

Łódź, 6 stycznia.

Jak się „Express” dowiaduje, zw. „Praca” postanowił wszcząć energiczną akcję w kierunku przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu na starość.

W sprawie tej powzięte zostały odwieczne uchwały oraz opracowane zostały konkretne wnioski. Niezależnie od tego podobną akcją w Warszawie na terenie władz centralnych prowadzi pos. Waszkiewicz.

5.000 bezrobotnych w New-Jorku.

New York, 6 stycznia.

Wedle obliczeń urzędu statystycznego w chwili obecnej znajduje się w New Yorku 15.000 bezrobotnych aktorów i aktorek, w skrajnej nędzy, żyjących z niewiadomych środków, a właściwie umierających z głodu bez żadnych środków. Takiej jak dziś sytuacji nie było w zawodzie aktorskim jeszcze nigdy. Zawód aktorski jest w USA, przeludniony. Poza tym kilkanaście wielkich teatrów w New Yorku i kilkanaście w mniejszych miastach zbankrutowało. Ciekawe jest, że wieczorem dnia noworocznego, kiedy zwykle wszelkie widowiska mają wielkie powodzenie, przed niekasy teatralne w New Yorku nie krążyło... 100 dolarów.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Wieluniu, gdzie walczy ze śmiercią.

Policja, zawiadomiona o zbrodni, wszczęła pościg za Skibą i nazajutrz ujęła go w lesie. Zbrodniarz po przesłuchaniu został osadzony w więzieniu.

Jak ustaliło dochodzenie Skiba był swego czasu zaręczony ze Strzałkowską i miał się z nią pobrać. Starzy Strzałko

wscy byli jednak przeciwni ich związkowi, gdyż Skiba był synem bardzo ubożego włościanina i nie cieszył się we wsi zbyt dobrą opinią.

Dziewczyna nie chcąc wyjść za mąż wbrew woli rodziców, zerwała ze Skibą i wkrótce zaręczyła się z Podymą. Skiba postanowił zemścić się na rywalu i kilkakrotnie wszczywał z nim bótki aż zdecydował się na zastrzelenie szczęśliwszego odcień rywala.

Król angielski wraca do zdrowia Uratował mu życie 29-letni lekarz londyński

Londyn, 6 stycznia.

Notowana już wczoraj poprawa w zdrowiu króla angielskiego trwa w dalszym ciągu. Aczkolwiek niebezpieczeństwo jeszcze nie jest usunięte i w każdej chwili nastąpić może nieprzewidziany zwrot, jednak w dzisiejszym komunikacie lekarze mogli już pozwolić sobie na optymistyczny ton. Twierdzą oni że nie zadługo siły chorego powrócą i będzie on mógł udać się na południe dla ostatecznej rekonwalescencji.

Jeśli lokalny ośrodek choroby w płucach udało się wykurować przy pomocy cudownego środka nadesłanego z Ameryki, to poprawę ogólną całego organizmu zawdzięcza chory przedewszyst-

kiem metodzie dr. Edwarda Karola Dodds, profesora biochemji na uniwersytecie londyńskim.

Znakomity ten uczonec, liczący sobie dopiero 29 lat życia, uczynił królowi podskórny zastrzyk wapna, gdyż jest rzeczą znaną, w okresach osłabienia ilość wapna we krwi znacznie się zmniejsza, należy więc zwiększyć jego ilość sztucznie.

Dr. Dodds przed kilku jeszcze laty był nikomu nieznanym młodym studentem, praktykującym w szpitalu Middlesex. Zwrócił on na siebie uwagę świata naukowego znakomitymi pracami z dziedziny sekrecji wewnętrznej oraz nową metodą otrzymywania insuliny.

Kino w domu przez radio Epokowy wynalazek amerykański

Paryż, 6 stycznia.

Ostatnim wynalazkiem, który niewątpliwie może liczyć na niesłychane powodzenie, jest połączenie radiokimowych obrazów mówiących. Trudne to zadanie uczony amerykański Dowding rozwiązał doskonale w laboratorium i w najbliższych tygodniach wynalazek swój udostępni szerokim masom radioamato-

rów. Każdy posiadacz aparatu radiowego będzie mógł dołączyć niewielki aparat, który odbierać będzie nadawany ze stacji film a równocześnie podać będą dźwięki, bądź muzyki, bądź też słów. Film można będzie przy pomocy zwykłego aparatu przerzucić na ekran, czyli będziemy mieli w domu kino wraz z muzyką za groszowe koszty.

Ex--kaiser sprzedaje obrazy Potrzebne mu są pieniądze na propagandę monarchizmu

Paryż, 6 stycznia.

Jak dowiaduje się, były cesarz niemiecki Wilhelm II zawarł z jednym z amerykańskich handlarzy obrazów umowę sprzedaży obrazu Watteau „Dwaj kamedjanci”. Wilhelm miał przed wojną najlepszą w świecie kolekcję obrazów Watteau, podczas jednak pobytu w Doorn, obrazy powoli były sprzedawane.

W dobrze poinformowanych kręgach politycznych sądzą, że Wilhelm posiada dość pieniędzy na własne utrzymanie i nie potrzebowałby uciekać się do sprzedaży obrazów. Z funduszy jego jednak wielkie sumy idą na propagandę monarchizmu w Niemczech i dlatego budżet „wieżnia z Doorn” jest poważnie nad-szarpnięty.

20 nagich dziewcząt śpiewających „Deutschland über Alles” uspokaja wzburzenie duchowe niemieckiej publiczności.

Wrocław, 6 stycznia.

Prezydium policji we Wrocławiu zabroniło po pierwszym przedstawieniu wystawienia rewji p. t. „Dom Miłości”. Rewja ta jest podobno zbieraniną wyuczonych scen, obliczonych na najniższe instynkty zwyrodniałców. Podczas premiery doszło do niebyswa-

kiego skandalu. Publiczność głośno demonstrowała.

Dyrekcja, znając widocznie świetnie swoją publiczność, w chwili największego hałasu, wypuściła na scenę 20 nagich girls które zaczęły śpiewać „Deutschland, Deutschland über Alles”.

Publiczność natychmiast się uspokoiła.

Rząd polski jest jednym z najlepszych płatników

— stwierdza prasa angielska.

Londyn, 6 stycznia.

Prasa angielska podaje wiadomość o zaplaceniu przez rząd polski należnej za długi raty £. 184.398. 14 sh, 6 d. i wyraża pogląd, że po wojnie rząd polski jest jednym z najpuktualniejszych w najbardziej trudnych dla siebie momentach. Pod względem solidności rząd polski można porównać tylko z rządem W. Brytanji.

Wielki przemysł tytoniu

wykryty przez policję łódzką.

Łódź, 6 stycznia.

Przed kilku dniami wojewódzka komenda policji w Łodzi otrzymała poufne informacje, iż z Niemiec przemycono do kraju znaczny transport tytoniu, który chwilowo pozostaje w rękach jednego z przemysłowców wieluńskich i w najbliższym czasie ma być rozesłany do wszystkich dzielnic państwa. Policja niezwłocznie po otrzymaniu tej wiadomości zarządziła obławę w całym powiecie wieluńskim i dokonała rewizji w mieszkaniach wszystkich osób, podejrzanych o przemyślnictwo. Energiczna akcja policji dała konkretne wyniki. Aresztowano kilka największych przemysłowców tytoniu, którzy już od dłuższego czasu byli poszukiwani przez władze i jednocześnie skonfiskowano szumglowany tytoń, wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Przedstawiciele sowieccy przybędą do Łodzi 12 stycznia.

Łódź, 6 stycznia.

Zapowiadany przyjazd do Łodzi przedstawicieli sowieckich w sprawie dalszych zakupów manufaktury na sumę pół miliona dolarów ulegnie jak się dowiadujemy, pewnemu opóźnieniu. Przedstawiciele sowieccy przybędą bowiem do Łodzi dopiero około 12 stycznia.

Wystawa szkolna

otwarta została dziś w szkole im. Piłsudskiego.

Łódź, 6 stycznia.

Dziś w szkole powszechnej im. Józefa Piłsudskiego otwarta została wystawa szkolna ilustrująca dorobek szkolnictwa średniego i powszechnego w okręgu łódzkim w ciągu 10-lecia niepodległości.

Część z wystawionych eksponatów przesłana zostanie do Poznania na Powszechną wystawę krajową.

13-letni bohater udekorowany srebrnym medalem.

Tomaszów, 6 stycznia.

W dniu wczorajszym w Tomaszowie został udekorowany srebrnym medalem 13-letni Jan Chałubiński, który w ubiegłym roku latem uratował dwoje dzieci tonące w Pilicy. Bohaterski chłopiec jednocześnie otrzymał nagrodę pieniężną w wysokości 100 złotych od prezydenta m. Tomaszowa, Smujskiego.

Radio

w więzieniach sowieckich

Moskwa, 6 stycznia.

Po dłuższych przygotowaniach uruchomiono we wszystkich więzieniach Rosji stacje radioodbiorcze w każdej celi więziennej. Fakt ten jest tematem powszechnej wesołości: podobno teraz, kiedy w więzieniach jest przyjemniej — ludzie łatwiej pójdą na agitację antybołszewicką, aby tem łatwiej zakosztować przyjemności „czerezwycajk”.

Kredyt bankowy robotnika

Ameryka robi „na raty” 10 miliardów złotych obrotu rocznego. — Drobnym odsetek kupujących „zaruma”. — Kredyt wyraża poczucie godności

Jedną z największych instytucji kredytowych Stanów Zjednoczonych opublikowała przed kilku dniami sprawozdanie ze swej działalności. Ze sprawozdania wynika, że Stany Zjednoczone corocznie sprzedają za 1,200,000,000 dolarów rozmaitych towarów na raty prywatnym konsumentom, inaczej — za 10 miliardów złotych.

Prezes Commercial Credit Corporation, p. Howard L. Wynegar píše o tem w następujący sposób:

— Kiedy przed wojną zaczął w Ameryce rozpowszechniać się system sprzedawania na raty, nie brakło pesymistów, którzy przepowiadali, że muszą zbankrutować wszyscy, poczynając od klienta, który będzie czynił zakupy poza swą możność płatniczą, poprzez instytucję kredytową, finansującą takie imprezy, a kończąc na kupcu, który zgodzi się na sprzedaż na raty en masse. Wszystkie te przepowiednie okazały się zupełnie fałszywe. Praktyka dała nam dowody, że Stany Zjednoczone zadowolają część swego gospodarczego „Ozkwitu właśnie sprzedaży na raty. Commercial Credit Corporation zawdzięcza swój potężny rozrost temu że **ZAWIERZYŁO „MALEMU CZŁOWIEKOWI”**. Nie chcemy mieć do czynienia z milionerami, nie chcemy egzaminować zdolności płatniczej każdego człowieka. Wystarczy, że ma on zajęcie, że jest zdrowy, i że nie był sądowo karany za oszustwa. Takiemu człowiekowi dajemy już proporcjonalnie wielki kredyt, uważając, aby nie zadłużył się on ponad siły. Nasze doświadczenie wskazuje, że tylko trzy czwarte procent takich ludzi wymyka się z pod przymusu płacenia i zarywa firmy handlowe i nas. Za ten nieznaczny odsetek jesteśmy odpowiedzialni przed kupcami i za ryzyko pobieramy odpowiednio wynagrodzenie.

Naszą największą specjalnością jest **FINANSOWANIE KUPNA SAMOCHODÓW**.

W ciągu ostatnich trzech lat 8 i pół miliona Amerykanów kupiło sobie samochody, przyczem połowa kupiona była na raty.

Kto kupuje na raty? Urzędnicy, robotnicy, mali kupcy, jednym słowem ludzie, którzy żadną miarą nie mogą wypłacić pieniędzy od razu. Z drugiej strony żaden przemyslowiec nie może tym wszystkim ludziom dać kredytu. Tę sprawę my przejmujemy. Jaki jest rezultat naszej działalności? Coraz więcej osób po nabyciu samochodu wprowadza do budżetu tę oszczędność, że zamiast płacić drogie komorne w mieście, przeprowadza się na odległe przedmieścia i tam prowadzi żywot zdrowszy. Co rano ci niezamożni ludzie przyjeżdżają do pracy w mieście swymi własnymi samochodami. Farmerzy za naszym pośrednictwem kupują cenne maszyny rolnicze.

Za naszym przykładem wiele banków, także i prowincjonalnych, otworzyło oddziały finansowania zakupów prywatnych i wszystkim się dobrze powodzi. Udzielanie

KREDYTU NAWET ROBOTNIKOWI, mającemu zarobek tygodniowy, kredytu zdrowego i taniego, opartego na zaufaniu jest socjalnie bardzo pożyteczne. Wyrabia to w każdym człowieku odpowiedzialność i poczucie godności.

Nowa wyprawa Zuzanny Lenglen

Słynna tenisistka jedzie do Ameryki po... męża
Yankesi kolekcjonują znakomitych ludzi

Francja sportowa posiada od dni kilkunastu niebywałą sensację. A ponieważ sportem interesują się w najwyższym stopniu wszystkie sfery społeczeństwa francuskiego — sensacja ma charakter ogólny i wysoce emocjonujący.

Chodzi bowiem o osobę, która przez cały szereg lat roznosiła chwałę sportową Francji po całym świecie, która była przedmiotem najwyższego uwielbienia ze strony wszystkich, której imię znane było każdemu sklepikarzowi, a które gazeciarze francuscy wykrzykiwali z siłą i triumfem. Chodzi — raz jeszcze — o niezrównaną królową rakiety, boską Zuzannę Lenglen.

Zuzanna Lenglen... Karjera życiowa jak z bajki. Mając lat 15, zdobywa poraż pierwszy mistrzostwo Francji w tenisie w rok potem — mistrzostwo świata. Przez następnych lat 10 — 12 święci Len-

glen niebywałe tryumfy w całym świecie. Jest zawsze zwycięska. Wśród najlepszych tenisistek niema sobie równych.

Kiedy przed dwoma laty niezwykła królowa rakiety postanowiła wreszcie sprzedać swój talent amerykańskim businessmanom, podniósł się we Francji krzyk. Zuzanna zdradziła szeregi amatorów. Zuzanna nie będzie odąd mogła bronić barw Francji, reprezentować jej sportowego geniuszu, ani wspinać się na znamion galijskiej rasy.

Ale pieniądź, głośno pobrzękujący w kieszeniach yankesów, posiadał nieodpartą siłę przyciągania. Za tym jedynym w swoim rodzaju magnesem poszła Zuzanna na ziemię Nowego Świata, aby tu, w miastach drapaczy nieba, szukać milionów w stuprocentowej monecie — dolarach.

Minał rok, potem drugi. Zuzanna wróciła na łono Francji. Przyjęto ją bez entuzjazmu, acz z wyraźną nutą sentymentalnego wspomnienia. Chciano zobaczyć ją jeszcze na korcie, napatrzeć się dowoli jej nieporównanej gracji ruchów, maestrii techniki, sylwetce arcyfrancuskiej.

I nagle — jak grom z jasnego nieba — padła decyzja Lenglen: „Już nigdy nie będę grała! Nigdy nie pójdę na mecz tenisowy. Poca krwawić serce?”

Przez kilka dni pisma francuskie wychodziły niemal w czarnych obwódkach. Na szpaltach szalały w rozpacz póra dziennikarzy. Zanoszono modły o jeden, jedyny występ na korcie. Myślano sobie poc chę: taki występ Zuzanny dałby przecież ładnych kilkaset tysięcy dochodu organizatorom.

Zuzanna okazała się upartą nad podziw. **Nie grała więcej.**

Powoli imię jej wsuwało się do lamusa wspomnień.

I naraz — znowu wybiły we wszystkich piśmie francuskich niebywałą sensacją. Lenglen znowu jedzie do Ameryki, ale tym razem nie po pieniądze. Jedzie zdobyć legendarne złote runo, bezcenną polisę ubezpieczeniową na szczęście, słowem — **jedzie po męża...**

Stroskana prasa francuska píše bez ogródek: „Wydaje nam się, że Zuzanna nie od teraz poszukuje małżonka... Rzecz zardziejająca: o ile zrozumiałe jest, że boska Zuzanna w roli ubogiej acz słynnej amatorki nie mogła znaleźć wśród francuzów kandydata na męża, o tyle zdumiewające jest, że niema go teraz pomimo zdobytych w Ameryce laurów pieniężnych?”

A może młodzi ludzie boją się mistrzyni tenisa? Fenomenalna siła uderzenia rakietą, właściwa Zuzannie, odstraszają może niejednego kandydata na męża.

I dlatego, być może, Lenglen szuka męża wśród silnych i dzielnych synów gwiazdzistego szlendaru. Należą oni przecież do rodziny arcyryzykantów. Cóż im zaszkodzi zaryzykować małżeństwo ze zdezonizowaną królową tenisa?

Amerycanie, obok dzieł sztuki, kolekcjonują u siebie słynnych ludzi. Szczególniej ludzi sportu, którzy są przedmiotem najwyższej pasji. Mają przecież króla boksu Tunneya, najpiękniejszego dżywi kinematograficznego, najsłynniejszego z pilotów Lindberga, króla pływaków Weissmüllera, najsłynniejszą pływaczkę świata, — Ederle, pierwszą zwyciężczynię Atlantyku — Earhart, oraz wiele innych znakomitości. Mają także męża dla Zuzanny Lenglen. I ją samą też zdobędą na własność.

Tańczymy jaknajwięcej

Nowoczesne tańce są świetnym treningiem dla naszego ciała
Po przełanzonej nocy człowiek czuje się rzeźko

Wszelchwidkowie wyprorokowali swego czasu nowoczesnym tańcom krótki żywot. Prorokowali fałszywie. Nowoczesne tańce, na które początkowo zwłaszcza starsza generacja patrzyła krzywym okiem, po przebyciu „chorób dziecięcych” (np. trzęsionki zwanej charlestonem) zdołały się nie tylko utrzymać, lecz nawet zniemiennie rozszerzyć koło amatorów tańczenia.

Często słyszy się obecnie od osób po ważniejszego wieku — a więc od takich które coraz bardziej muszą zwracać uwagę na stan swego zdrowia — że po wieczorne tańczeniu czują się nazajutrz bardziej rzeźko. Jest to tembardziej charakterystyczne, jeśli mimo skrócenia czasu wypoczynku nocego — o ile taka „tańcówka” przedłuży się nieco — człowiek nazajutrz nie tylko nie czuje się osłabiony, a wręcz przeciwnie bardziej rzeźki.

Rzecz oczywista, że ruchy, które wykonuje się podczas tańca, są o wiele dla zdrowia korzystniejsze, niż przesiadywanie przy winie lub przy kartach. Po przełanzonej w walcu nocy było się efektywnie zmęczonym; po 20-tu foxtrotach, bluesach i tangach człowiek choćby już miał pięćdziesiątkę, a nawet i więcej, jest świeży i wcale nie „rozbity”.

Dlaczego? By na to odpowiedzieć, musimy zastanowić się nad istotą nowoczesnych tańców. Dawniejsze tańce polegały właściwie na szybkich wirowych ruchach dokoła osi własnego ciała i dokoła punktu środkowego sali. Wedle tak tu muzyki musiano wykonywać w niezmiennym kolejności przepisane kroki. Nie istniały pauzy, nie było przerw dla zacerpienia oddechu. Młodzież dawała sobie radę, ale ludzie starsi niebawem dostawali zawrotu głowy. Ale również i młodzież po nocach spędzonych w sali balowej w szalonym tempie walca czy polki — często tam właśnie nabawiała się pierwszych początków kataru czy choroby serca. Dziś to niebezpieczeństwo jest wykluczone.

Sztuka dawniejszych tańców polegała wyłącznie na ruchach nóg w ślad tak tu Teraz tańce zasadza się na swobodnej, niewymuszonej postawie całego ciała, na opanowaniu wszystkich muskułów, na wyprostowanym grzbiecie, swobodnej zmianie tempa, częstych pauzach wypoczynkowych, możliwości łatwego oddychania. To że rytm nowoczesnych tańców wzięty jest z zamiłowania do ruchu ludów pierwotnych — nie przynosi tym tańcom wcale ujemny; przeciwnie: jest ich zaletą.

Dawniejszy stały ruch wirowy ciała prowadził do zawrotów głowy. Obecnie wciąż się powtarzająca zmiana kroku umożliwia dłuższe tańczenie, a więc pewnego rodzaju „trening” muskułów. Obecny tańce nie jest tak monotony, jak poprzednie, umożliwia swobodne do-

stosowanie się do rytmu muzyki, indywidualne tańczenie; nowoczesny tańce, podobnie jak gimnastyka, jest doskonałym wyrabianiem siły muskułów, jest wyborem ćwiczeniem fizycznym.

Ale czy można przy nowoczesnym tańcu... schudnąć? Obecnie, gdy smukłość jest ideałem wielu ludzi, ze strachem przyglądamy się warstwowemu tłuszczu na własnym ciele, tańce jako sposób schudnięcia jest również praktykowany. Jest to jednak złuda. Chudnięcie to zagadnienie diety. Żaden sport i żaden tańce nie przyczynią się do schudnięcia. Trzeba, aby to wreszcie zrozumiano. Tańce jest zdrowy i wzmacnia ciało, ale chudnięcia nie powoduje.

Ważną jest jednak higiena lokalu tańcowego. Pod tym względem wiele grzeszymy. Najzdrowszy jest tańce na świeżym powietrzu, latem co raz częściej się uprawia. Natomiast tańczenie w dancingach, w małych zadytmionych salkach — jest wręcz szkodliwe dla zdrowia. Dawniej, na obrzymich salach balowych, nikt nie ważyłby się zapalić papierosa.

Teraz, gdy tańczy się w restauracjach, kawiarniach, małych salkach dancingowych, gdzie równocześnie wszyscy ćmą papierosy — stosunki higieniczne są złe.

Pozatem jednak nowoczesny tańce jest doskonałym rodzajem sportu i ma korzystny wpływ na zdrowie.

„Urlopy” dla więźniów istnieją również w Austrii

Prawo austriackie dopuszcza, iż więźniowie, którzy odbyli większą część nałożonej na nich przez wyrok sądowy kary i przez cały ten czas zachowywali się wzorowo, mogą być zwolnieni od pozostałej im jeszcze pokuty. Częściowa taka amnestia następuje zawsze przed świętami Bożego Narodzenia.

Pomiędzy w ten sposób ułaskawionymi więźniami znajduje się w tym roku morderca Emo David, który 10 lat temu w maju wraz z przyjacielem swym Kurtem Franke zamordował niejaką Julję Carles, gospodynię ciotki jego baronowej v. Vivante.

Julja Carle, starsza już panna, była zakochana w eleganckim i przystojnym wówczas 34-letnim Davidzie, który postanowił wykorzystać to na swój sposób. — A mianowicie dnia pewnego, gdy baronostwo nie było w domu, zażądał David aby Julja pokazała mu sporządzonej przez ciotkę testament który znajdował się w kasie, do jakiej Julja, osoba ciesząca się nieograniczonym zaufaniem, posiadała klucz.

Początkowo panna Carle opierała się tej prośbie, w końcu jednak uległa i otworzyła kasę, w której oprócz testa-

mentu znajdowało się 180.000 koron gotówką oraz bardzo cenna biżuterja.

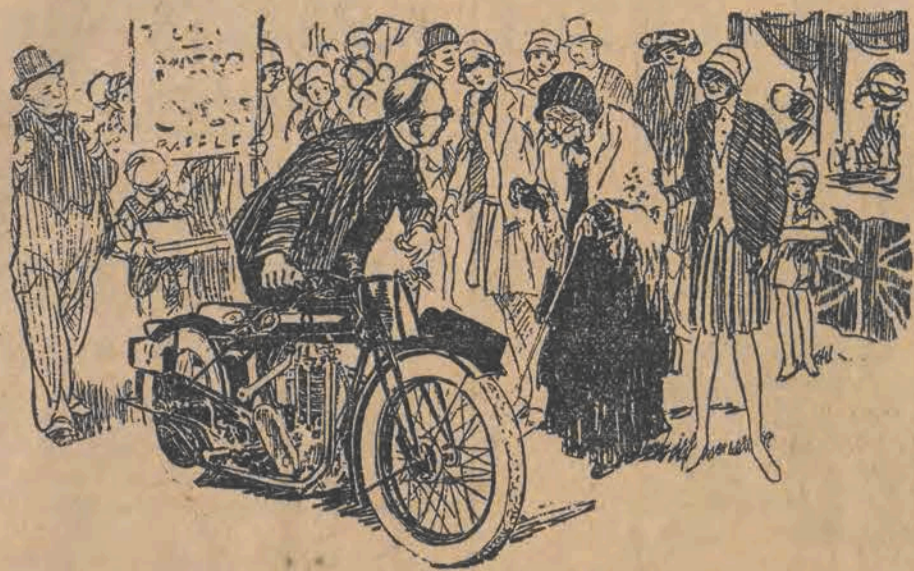
Na widok tych skarbów David i obecny przy tem przyjaciel jego Franke rzucili się na nieszczęśliwą kobietę i zadusili ją, poczem zrabowawszy gotówkę i kosztowności zbiegli.

Wkrótce jednak udało się policji pochwycić obu zbrodniarzy, którzy stawieni przed sądem skazani zostali: Franke na 8 lat ciężkiego więzienia, David zaś na karę śmierci przez powieszenie, zamienioną mu następnie na dożywotnie więzienie.

Obecnie na skutek dorocznej amnestji został on ułaskawiony i wypuszczony z więzienia, i wyjechał do Triestu, swego rodzinnego miasta.

Zmierzch nagości w Paryżu

Paryż ma — zaiste — niesłychaną sensację... Najnowsza rewja paryska, wystawiona w teatrze Palace, przynosi rewję kobiet prawie w całości, ubranych. Paryż dziwi temu niezmiernie: Czyżby przewrót bo wręcz rewolucja?



— Jeszcze chwila a byłbym panią przejechał...
— No, no... Dzienniki będą miały sensację... Nie było wypadku przejechania...

... A tyś nie przyszedł, nie... bo siedziałeś już w kryminale Wesołe towarzystwo nie doczekało się nader miłych gości

Lódź, 6 stycznia.

W knajpie bałuckiej zabawiało się w nocy większe towarzystwo. Wódki było podostatkiem. Goście byli w świetnych humorach. Oczekiwano jeszcze na przyście dwóch najweselszych kompanów, Władysława Fijałka i Władysława Krygiera, którzy mieli przynieść gotówkę na wypłacenie rachunku. Minęła północ, a ci dwaj młodzieńcy nie dawali znaku życia. Gdy zamknięto knajpę, speszzone towarzystwo oświadczyło restauratorowi, że jutro dopiero będzie mogło uregulować rachunek. Restaurator nie chciał im wierzyć na słowo, a ponieważ nie mogli mu również dać na zastaw za-

dnej wartościowej rzeczy, zawezwał policję.

Wesołym gościom spisano protokół. W tym samym czasie Fijałek i Krygier znajdowali się również w bardzo niemiłej sytuacji.

Obaj ci obywatele wybrał się tej nocy na wyprawy złodziejskie. Fijałek wybił szybę w oknie wystawowym sklepu na Pomorskiej i skradł kilka emalowanych naczyń. W chwili gdy chciał zbiec z łupem, pochwycił go za kołnierz policjant, który też go odprowadził do komisariatu.

Krygierowi również nie dopisało szczęście. Na przystanku tramwajowym na Placu Wolności skradł on pewnemu obywatelowi dobrze wypchany portfel. Poszkodowany natychmiast stwierdził kradzież, dogonił złodzieja i sprowadził go do komisariatu.

Wczoraj Fijałek i Krygier znaleźli się przed sądem. Fijałek został skazany na 6 miesięcy więzienia, a Krygier, recydywista, na 1 rok i 4 miesiące.

Niebezpieczeństwo gazowe.

Obiadujący we Frankfurcie nad Menem kongres międzynarodowy Ligi kobiet dla spraw pokoju stwierdził, że ludzkości grozi „niebezpieczeństwo gazowe”.
(Z wczorajszych depesz).

Sprawa doprawdy poważna,
Nie jakieś puste tam słowa:
Ludzkości całej dziś grozi
Potworna wojna gazowa.

Więc każdy działacz polityk
Nad sprawą tą biedź głowę:
Jakby tu można usunąć
Niebezpieczeństwo gazowe?

Tembardziej — w Łodzi tej sprawy
Nie można puszczać tak płazem,
Bo jakoś coś... niewyraźnie
Robić zaczyna się z gazem...

Trudno, panowie, nie można
Być wobec faktów tych głazem,
Że niemal każdy łodzianin
Co drugi dzień — „jest pod gazem”.

No, a te gazy trujące,
Co się unoszą z ryzotków?
Niebezpieczeństwo to czyha
Na łodzian — co kilka kroków.

Jeśli mówimy już o tem,
To mówmy wszystko odrazu:
Szoferzy — mimo zakazu
Mają zasadę: „Daj gazu!”

A że gazownia też czuwa,
Więc kropnie podwyżki nowe.
Baczność, łodzianie, czuwajcie:
Niebezpieczeństwo gazowe!

Lu-lu.

Tam, gdzie mieszka sprawiedliwość... Sąd grodzki i jego „klientela”

Paradoksy współczesnego życia. — Psychika ludzka na stole operacyjnym. — Pieniactwo. — Jak się ludzie procesują? — „Ambicje” i „zadraśnięte honory” — Nałogowcy

Lódź, 6 stycznia

Na ulicy Cegielnianej 101 vis a vis parku Staszycza wznosi się wielki, czteropiętrowy gmach, wprawdzie nowo-wybudowany, nie mniej jednak uginający się pod naporem tłumów, które dzień w dzień przelewają się olbrzymią falą przez jego wrota i wąskie klatki schodowe. Gmach ten — to sąd grodzki, nowy przybytek Temidy...

Cieszy się on frekwencją, której pozazdrościłby mu mogła niejedna w Łodzi instytucja. Brzmi to wprawdzie jak paradoks, a jednak paradoksem nie jest. Życie współczesne, tworzące bowiem „cuda” o których nawet filozofom się nie śniło, frekwencję tę poniekąd tłumaczy, a nawet... usprawiedliwia.

Życie to, załamane w krzywem zwierciadle rozpraw sądowych, odsłania nam swe dno i kulisy, ukazuje ludzi bez maski i zewnętrznej polewy, ukazuje bez że nady to wszystko, co zazwyczaj zwykło się skrzętnie chować i ukrywać. W sądzie niema „wstydu”, mówi się o wszystkim i wszystko nazywa się po imieniu. Psychika ludzka roznieglizowana jak na stole operacyjnym, tu w sądzie, przestaje być często zagadką...

Jakich klientów posiada właściwie sąd grodzki?

Trudno na to odpowiedzieć w dwóch słowach, tembardziej, że posiada ich bardzo dużo, że reprezentują oni wszystkie warstwy i stany, że w zależności od swego środowiska odwiedzają świątynię sprawiedliwości z różnych, nieraz wręcz wyszukanych pobudek. Są bowiem tacy, których sprowadza tu za kołnierz uzbrojona dłoń policjanta, są tacy, którzy zjawiają się tu po to, by dochodzić swych istotnych krzywd, są wreszcie i tacy, którzy pod skrzydłami Temidy szukają ujęcia dla swego pieniactwa... Tych ostatnich jest stosunkowo najmniej. Są oni plagą i przekleństwem, udreka i „zawracaniem głowy”. Do sądu sprowadza ich najczęściej albo „urazona ambicja” albo „zadraśnięty honor”...

A kiedy opuszczają podwoje sądowe, pogodzeni ze sobą, pośrednictwem sędziego, topniejąca nienawiść ulatuje już zupełnie przy tradycyjnym kieliszku wódki. Dziś się pogodzili, jutro się pobiją i znowu staną przed kratkami „wielmożnego sądu”, zaciętrzewieni, źli i uparci w swej nienawiści. Są bywalcy, którzy poprostu sądu nie opuszczają, którzy mają dziennie po kilka procesów, przegrywają je i wygrywają i znowu... się procesują.

Pieniactwo stało się ich nałogiem...

Przed obliczem sędziego staje młode małżeństwo i starszka teściowa. Wszyscy troje oskarżeni są o systematyczne „zatrucie życia” swej gospodyni, która szuka satysfakcji przed sądem.

Obrażona gospodyni „poleca się” sędziemu i prosi o przykładowe ukaranie swych przeciwników.

— Obrazili mnie — woła w ekstazie — że aż uszy mi puchły. Docinali i nie dali poprostu żyć. Za co, proszę sądu, czy za to, że mam kamienicę i jestem gospodynią?...

Elokwencja oskarżycielki byłaby niewyczerpana, gdyby nie energia sędziego, który z trudem wywiązał się ze swej przygodnej roli poskromiciela babiskiego języka.

A o co właściwie poszło? Właściwie o nic, bo o kilka zaledwie słów, wprawdzie nieprzystojnych, ale w sporze procesujących się dość utartych i niemal potocznych.

— Może się jednak pogodzicie — proponuje anielsko cierpliwy sędzia.

— Nijak nie mogę. Takiej obrazy płazem nie puszcze...

— A może jednak...

— Nie. Niech świadki powiedzą jak było.

„Świadki” jednak nie wiele powiedzieli. Jeden z nich tylko, bardziej wygadany opowiada o tem, jak się baby pokłóciły i jak rozstawiwszy swe rodziny po wszystkich kątach, każdemu jak

się patrzy, wypomnieli od tego... kim był, co robił, i gdzie całował...

— Słyszałem — mówi — jak oskarżeni mówili, że posterunkowy dlatego się ujmuje za gospodynią, bo z nią do żyta chodzi...

— Do żyta, a po co?

— A bo ja wiem...

— Może na żniwa?

— Ee... nie... na łajdactwo.

— I co jeszcze mówili?

— Wymyślali jej od nieczystych chórów...

— Jakich chorób?

— Nie wiem, proszę wielmożnego sądu, ale zdaje się że jakichś francuskich... czy jak tam... Mówili jeszcze, że by starej k... leb gorącą wodą oparzyć...

— No to pogódźcie się. Wstyd, aby stateczne niewiasty po sądach się wodziły.

Obie strony są niezdecydowane. Boczają się... i godzą. Sędzia odetchnął z ulgą. Nie na długo jednak, za kilka dni zobaczy ich bowiem znowu...

St.

Pokój z... obiciem Sublokator, który cierpiał za nie- popelnione winy

Lódź, 5 stycznia.

Władysław Bandzior, ekspedjent jednej z firm łódzkich, szukał pokoju. Z pośród kilkunastu ofert, które otrzymał w odpowiedzi na ogłoszenie w dziennikach, wybrał ofertę małżonków Jadwigo-wskich, zamieszkałych przy ulicy Kiliń-skiego. Bandzior pragnął bowiem przede wszystkim mieć zapewniony pokój, a Jadwigo-wscy wydali mu się tacy sympatyczni i pogodni ludzie, że był przekonany, iż właśnie u nich będzie mu najlepiej. Pozory są jednak często bardzo mylne. Bandzior wkrótce przekonał się o tem na własnej skórze. Jadwigo-wscy okazali się bowiem ludźmi o wybucho-wym temperamencie i kłócili się stale z sobą. Jednego dnia Jadwigo-wski podej-rzwał żonę o zdradę, drugiego zaś ona jemu zarzucała niewierność i przy spo-sobności demolowała całe mieszkanie, nie oszczędzając nawet pokoju subloka-tora, który był zupełnie bezradny. Gdy wreszcie Jadwigo-wski zerwał ostatecz-nie ze swą żoną i wyprowadził się od niej, Bandzior odetchnął z głębi serca, gdyż był przekonany, iż będzie już miał zapewniony pokój.

Ale po kilku dniach Jadwigo-wski znów wrócił. Był kompletnie pijany i u-dał się wprost do pokoju sublokatora.

— Pan jest wszystkiemu winien — rzekł do Bandziora — pan buntował mo-ja żonę, pan kazał jej, by mnie wyrzuciła pan opowiadał, że ja mam kochankę! Nie, ja tego nie wybaczę!

Biedny Bandzior daremnie przysięgał że nigdy nie wtrącał się do spraw mał-żonków i nigdy nikogo nie buntował.

Jadwigo-wski obstawał przy swoim i zażądał od B. by się natychmiast wypro-wadził. Sublokator oczywiście nie chciał si ę ruszyć z miejsca i na tem tle wynik-ła wielka awantura, w czasie której Jad-wigo-wski tak dotkliwie pobił Bandziora że musiano doń wezwać pomoc lekarską. Sprawa ta ostatecznie oparła się o sąd. Jadwigo-wski za pobicie został ska-zany na dwa tygodnie aresztu.

S
P
L
E
N
D
I
D

Ostatnia najgłośniejsza powieść,
Ostatnie marzenie genialnego pisarza

Stefana Żeromskiego

„PRZEDWIOŚNIE”

według scenariusza A. STRUGA i A. STERNA

W rolach głównych:

Zbyszko Sawan,
Marja Modzelewska,
Samborski, Jaracz
i Gorczyńska.

Przebój, który jest objawieniem najczystszej sztuki, ukazujący tysiącom widzów, najgłębsze niepokoje i najświętsze sny pisarza, którego słusznie nazwano „sercem serc”.

W
K
R
O
T
I
C
E



Moje Minjatury
Zmartwienia pana dozorczy!

„Jak się dowiadujemy, władze opracowują obecnie rozporządzenie o kwalifikacjach dozorców, od których wymagana będzie znajomość czytania, pisania oraz orientacja w przepisach administracyjnych i sanitarnych“.

„Z PRASY“.

63-letni Maciej Konopka, dozorca domu przy al. Piotrkowskiej 1002, nałożył okulary na czarny nos, powąchał szczyptę tabaki, nachylił się nad książką i zaczął sylabizować:

— Z, e — ze... s, z — sz... ze sz... — c, z — cz... ze szcz... c, z, u — czu... ze szczu... t, a — ra... ze szura... m, i — mi... ze szurami... ze szurami... w, a — wa... wal — czy... trze — ba... ba... ba...

Zakrzęcił się biedaczysko, otarł kraciastą chustką pot z czoła i spojrzął na objętość książki.

— Książka ma jakieś 500 stron — pomyślał smutnie. — A ja mam już 63 lata... Kto wie, czy dożyje, by przeczytać ją do końca...

W małej, ponurej izdebce, oświetlonej małą lampką naftową, unosił się mdły zapach mydła i oparów gotowanej w żelaznym garnku białizny... Maciejowa stała przy balii i prała... Najstarszy syn Konopki, 25-letni Michał wrócił dopiero z kursów wieczornych i wertował świeżo wypożyczoną książkę z czytelną p. t. „Ogniem i mieczem“ (w skróceniu dla młodzieży).

— Te, stary — rzekła Maciejowa, nie podnosząc wzroku od czarnej koszuli męża, energicznie rozcieranej na pralce. — Białejewska z su teryna była po klucz od góry, a ta z pierwszego piętra z psyskiem na mnie wpadła, że wody u niej siema...

— Ano, nie wiele tam mogę na to poradzić... — odparł Konopka, skrobiąc się w głowę. — Egzamin to rzecz ważniejsza... Nie zdam, wyleją mnie z posady stróżowskiej i co na starość będę robił?... Do Kasy chorych pójdę po zapomogę?...

— Djabli cię nadali z tym egzaminem! — wrzasnęła Maciejowa, piorąc coraz energiczniej ze sznorkowania. — Jakasz się cały dzień i cała noc przy tej książce, a dziś zrana był przodownik, zrobił rweetes bez tej książki meldunkowa, bo Maryśki zapomniał zapisać, że od doktora z trzeciego piętra, a i na mnie wrzeszczał, że kupa tnęgu przed bramą leży i ludzie nogi sobie łania!

Westchnął smutnie Konopka, a minę miał taką jak człowiek, który gorący kartofel wziął w usta i nie wie, co począć wyrzucić szkoda, a trzy mać nie można, bo parzy.

Smutnym okiem spojrzął na księgę, poprawił okulary i, wzdając palcem po wierszach, szlabirował:

— Każ — dy dozorca wi — nien wiedzieć, że książ — ka mel — dun — kowa po — sia — da nieć rub — ryk...

Do izby wpadła nagle Salomea Binenszt — k, właścicielka sklepu spożywczego i wszczęła prze raziwy alarm:

— Panie Maciejulu!... Panie Maciejulu!... Na pomoć!... Bandyci napadli!... Rabują sklep!...

Konopka podniósł siwą głowę, spojrzął na lokatorkę zmrużonymi oczyma i, skrobiąc się w głowę, mruknął:

— Według przepisów administracyjnych, dozorca powinien zawiadomić o wypadku najbliższy komisariat policji... Zaraz... Komisariat policji czy policjanta?... Michałku — dodał, zwracając się do syna — wyszukaj — no tam w tej żółtej książce taki wedle końca, co tam jest sibi o bandach, bo tu bandyci, napadli, rabują i mordują...

Z podwórza rozległy się strzały oraz strwożenie lokatorów:

— Panie Maciejulu!... Pali się!... Panie Maciejulu!...

Konopka znowu poskrobał się w głowę i rzekł: — W razie pożaru... Michałku, zobacz — no tam w książce, co przystoi czynić dozorczy w razie wybuchu pożaru... całkiem mi z głowy wyszło...

Krzyki na podwórzu stawały się coraz głośniejsze. Wzywano policję, straż ogniową i pogotowie.

Maciej Konopka skrobał się w głowę, przemięknął okiem patrząc przez okno na tłumy ludzi zalegające podwórze i wertował wraz z synem Michałem książkę p. t. „Przepisy administracyjne“ do z uwzględnieniem ostatnich wymagań władzy higieny publicznej i bezpieczeństwa publicznego w zastosowaniu do praktyki dozorców domowych w myśl odpowiednich rozporządzeń z dnia 23. 12. 1928 r. L. D. 178 — 23 (Dz. U. 183 — 184 — 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20).

Przed wyprawą Byrda do bieguna.



Komendant wyprawy do bieguna południowego, Ryszard Byrd, ustala na pokładzie „City of New York“ miejsce znajdowania się ekspedycji. Fotografia niżej została dokonana u wybrzeży Nowej Zelandii.

Co będzie ze szkołami powszechnymi?
W ciągu najbliższych 10-ciu lat liczba dzieci wzrośnie o 2 miliony
Skąd weźmiemy pieniądze na szkoły i personel?

Łódź, 6 stycznia. Bieżący rok szkolny 1918-29 jest przełomowym dla naszego szkolnictwa powszechnego. Od tego bowiem roku zaczyna się poważny wzrost liczby dzieci w wieku, obowiązującym do wstąpienia do szkoły powszechnej.

Wynika to stąd, że po ciężkich latach wielkiej wojny liczba urodzin nie tylko doszła do normy przedwojennej ale nawet przekroczyła ją i jak dotąd — stale wzrasta.

Z obliczeń statystów (a oni nigdy się nie mylą!) wynika, że w okresie najbliższych dziesięciu lat liczba dzieci w wieku szkolnym na obszarze Rzeczypospolitej wzrośnie o przeszło 2 miliony istot.

Jakie z tego wynikają konsekwencje? Przedewszystkiem w tym samym okresie czasu należy przynajmniej podwoić liczbę budynków szkolnych i personelu nauczycielskiego, jeżeli chcemy, aby wreszcie zniknął typ obywatela — analfabety.

Województwo łódzkie liczy obecnie

przeszło 300 tysięcy dzieci, korzystających z nauki w szkołach powszechnych a i przy tej ilości dzieci odczuwa się z jednej strony brak pomieszczeń dla szkół a z drugiej strony brak personelu nauczycielskiego.

Ze względu na niskie stosunkowo płace nauczycieli szkół powszechnych i na wielką odpowiedzialność, jaką urzędnicy ci ponoszą, nie mówiąc już o ogromie pracy, ilość kandydatów do stemu nauczycielskiego ciągle maleje a zapotrzebowanie sił jest coraz większe.

Przeciętny etat nauczyciela szkoły powszechnej obliczony jest na 3000 złotych.

Budowa nowych izb szkolnych i opła ta tysiąca nowych nauczycieli pociągnie za sobą ogromne wydatki.

Jest rzeczą wątpliwą czy państwo samo da sobie radę z temi wydatkami.

Z pomocą państwu zatem przyjść będą musiały nie tylko samorządy lecz nawet instytucje społeczno — oświatowe.

Wynalazca kina umiera w nędzy — w nowojorskim szpitalu

Wydaje się to niemożliwym, aby w czasie, gdy kino stało się potęgą świata i daje kolosalne dochody przedsiębiorcom, wynalazca kinematografu nie był milionerem, lub co najmniej zamożnym człowiekiem, lecz umierał w nędzy. A jednak tak jest.

W jednym ze szpitali nowojorskich dogorywa obecnie 74-letni starzec, niemal nędzarz, Jean Leroy, wynalazca pierwszej lampy projekcyjnej. Konstrukcja dzisiejszych aparatów kinowych jest tylko udoskonaleniem wynalazku Leroya. Inni potrafili wykorzystać jego wynalazek i podorabiać się wielomilionowych fortun; cichy, skromny, pozbawiony sprytu Leroy nie potrafił ze swego swego wynalazku zapewnić sobie spokojnego życia na starość.

W głośnym przed kilkunastu laty procesie Leroy contra Edison, najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych przyznał Leroyowi pierwszeństwo wynalazku, co dało mu jedynie moralną satysfakcję, gdyż wygasł już termin, przewidziany w ustawie patentowej i wynalazek stał się publiczną własnością. Leroy, nie mogąc dochodzić pretensji na przedsiębiorcach, którzy eksploatowali jego wynalazek i nie posiadając środków do życia, zaczął trudnić się... naprawianiem

Przy otępieniu, pobudza naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa“ przemianę materji w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Liczni profesorowie zalecają picie wody Franciszka Józefa i przy otłuszczeniu serca, uważają ją jako cenny środek, stosując rano, w obiad i wieczór po 1/3 szklance. Żądać w aptekach i drogeriach.



Lakoniczna autobiografia Wernera Kraussa

Słynny Werner Krauss, znany zarówno jako wielki aktor dramatyczny jak też jako „gwiazda“ ekranu, dał jednemu z praskich dzienników, który go o to prosił, następujący lakoniczny wywiad:

„Aby zapobiec wszelkim nieporozumieniom —

Prawdą jest: ... że mam 43 lata, że pochodzę z rodziny pastorów.

... że jako młody chłopiec w Wroclawiu po raz pierwszy zawarłem bliższą znajomość z teatrem...

... że przez dłuższy czas jako statysta wędrowałem na wozie Melpomeny.

... że bardzo często nie miałem pieniędzy, i z tego powodu dużo głodowałem.

... że swojej gospodni w Bytomiu zjadłem jajeczko z czekolady, ponieważ byłem bardzo głodny.

... że największe fiasko teatralne przeżyłem w Bytomiu, w „Wilhelmie Tellu“. Miałem taką tremę, że nie mogłem ani słowa wypowiedzieć. Publiczność śmiała się, a ja musiałem dalej powędrować.

... że grywałem po rozmaitych teatrach, ale nie miałem nadziei wydobyć się.

... że pierwszy swój triumf zawdzięczałem poecie Wedekindowi, który mnie poznał w Norymberdze i powierzył mi kilka ról, które zagrałem z dużym sukcesem. Było to w roku 1915, a od tego czasu datuje się moja karjera.

... że bardzo chętnie gram dla kina, ale

... że moją wielką prawdziwą miłością jest jednakowoż tylko teatr.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, niedziela, trzy przedstawienia: o godz. 12 w południe po cenach najniższych po raz ostatni efektowna bajeczka dla dzieci „Długonosy Karzelek i Królowa Gaska, o godz. 3 i pół popołudniu po cenach od 50 gr. do 5 zł. 50 gr. po raz ostatni w sezonie „Dzieje Grzechu“ Stefana Żeromskiego, o godz. 8.30 wieczorem sensacyjna i efektowna sztuka amerykańska „Bros dwaj“.

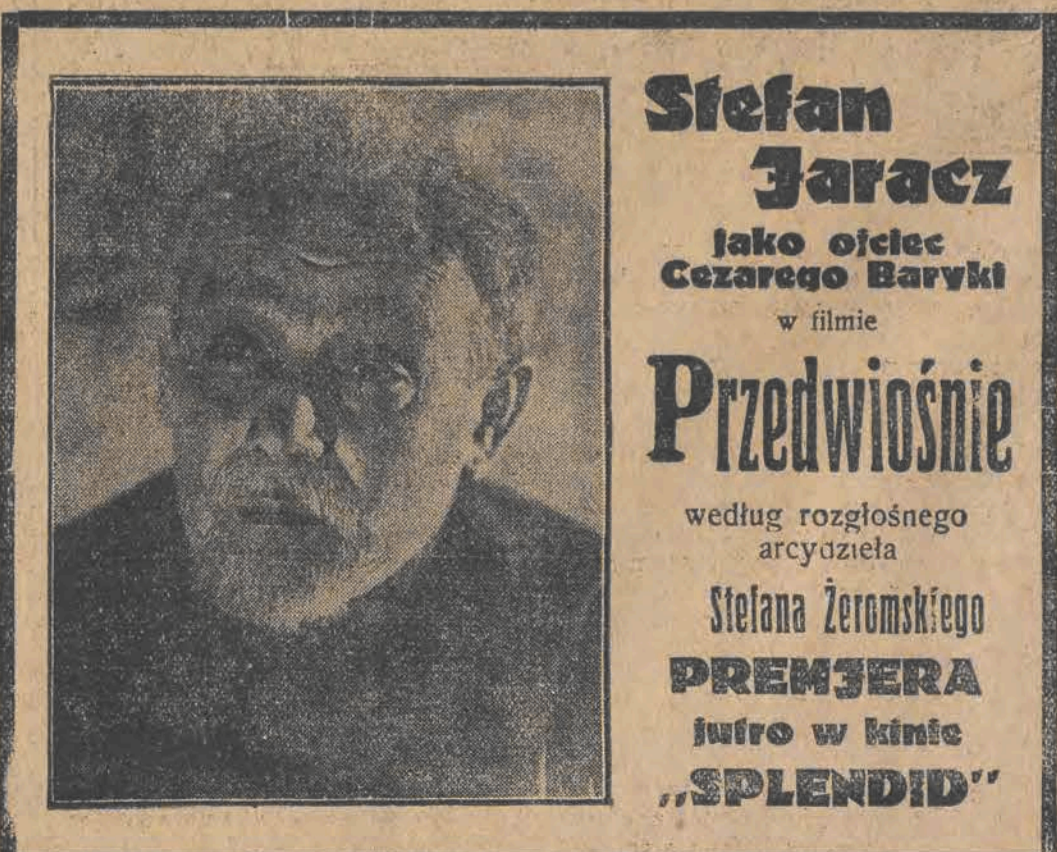
Jutro, poniedziałek „Broadway“ dla Związków robotniczych.

TEATR KAMERALNY

„Simona“ po raz ostatni w sezonie dana będzie dziś, w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowym o godz. 5-jej. Ceny niższe.

Ostatnie przedstawienia „Sekretarki Pana Prezesa“.

Dziś wieczorem, jutro i we wtorek ostatnie trzy powtórzenia wybornej komedii Fodora „Sekretarka Pana Prezesa“ z Stefanią Jarkowską, Winawerem i Zniczem w rolach głównych.



Stefan Jaracz
jako ojciec Cezarego Baryki
w filmie

Przedwiośnie

według rozgłośnego arcydzieła

Stefana Żeromskiego

PREMJERA

Jutro w kinie

„SPLENDID“

Fryzjer - tyran kobiet Tu mówi Napoleon

Modnie poddają się najwyższemu torturom

w salonie fryzjerskim

Nie tak łatwo być piękną

Pani Yvonne Sarcos z Paryża opisuje w jednym z pism zagranicznych swa wizytę w modnym zakładzie fryzjerskim dla dam. Uwagi te są tak charakterystyczne, że podajemy je w streszczeniu.

Bohater chwili! Jest nim bezsprzecznie fryzjer... Ten tyran — je, dnak tyran niezbędny — ma smak i wymowę, jest znawcą duszy kobiecej, jest w swym fachu geniuszem.

Nie ma on więcej „sklepu“! Królestwo jego składa się z szeregu salonów, w których wśród ogłuszającego hałasu robi się kobiety pięknymi. Niezliczone lustra odbijają niebieskie kafele, umywalnie z jasnego marmuru. W białych ubraniach sanitariusze i sanitariuszki zajmują się głowami tych, które okryte białym płótnem, spoczywają w głębokich fotelach.

Niesamowite przyrządy, przytwierdzone do ścian łańcuchami niklowymi, wypromieniowują bez przerwy na pacjentów gorące powietrze, parę, promienie elektryczne.

W tych białych - niebieskich salach nigdy miejsca niema. Zawsze są przepełnione...

— **Zaprowadź pan tę damę na piętro!** — rozkazuje władca tego królestwa upiększania.

Nieznajomą damę prowadzą krętymi schodami do szeregu małych łóż na piętrze, przypominających rozmiarami kajuty okrętowe. Fale wody, hałas obracających się kół, syk gazu, przypominający syreny — stwarza rzeczywistość iluzji pobytu w kajucie okrętowej.

Szef przygląda się nieznajomej i wydaje wyrok:

— **Tej damie zrobi się paziowska fryzura!**

Młoda kobieta broni się przed tem, lecz szef stanowczo obstaje:

— **Byłoby naprawdę zbrodnia, gdyby pani tych wspaniałych włosów nie ułożyła w modne formy. Nie pożaluj się pani. Co powiedziałam? Będzie pani zachwycona!** Antoni, damie tej przystrzycz włosy zupełnie tak, jak tej pięknej dziewczynki, która właśnie odeszła. Z tyłu ondulować i tylko po prawej stronie z przodu jedna fale...

Ale dama broni się przed tem. Jej od powiedzi nikną w ogłuszającym zgłębku Antoni rezygnuje zatem z „operacji“ i ogranicza się do mycia przepysznych, długich pukli włosów damy.

Dama korzysta z tego, by przypatrzyć się środowisku, które dla niej jest

nowe. Jaka szatańska pomysłowość stworzyła te tajemnicze narzędzia, kolby i leje? Te tragiczne czepce, te okropne szczypce, te snopy promieni i te błyszczące, niklowe instrumenty? Z jakich uczuć wyłania się cierpliwość, by znosić te pełne udreki procedury? W sąsiedniej łoży właśnie wije się na fotelu jakaś młoda kobieta, która w spokojnych chwilach jest przypuszczalnie wcale przystojna, ale której rysy teraz są tak zniekształcone męką i bólem, że ani śladu piękności poznać nie można. „Artysta“ - fryzjer włącza w każdy z jej włosów z osobna w małe lejki, które potem zostaną elektrycznie ogrzane. Nowoczesna męczennica robi wrażenie, jakby ją piekielnymi łańcuchami przykuwano do sufitu...

W sąsiedniej łoży powoduje aparat osuszający hałas, jakby gromy biły...

Nieznajoma dama (widocznie z głębokiej prowincji) ośmiela się zadać pytanie myjącemu jej głowę Antoniemu:

— **A nie zdarzają się nieszczęśliwe wypadki przy tych manipulacjach okropnych?**

— **U nas nigdy!** — odpowiada Antoni dumnie. — **Gdzieindziej... tak... zdarza się czasem.** (Nowa salwa eksplozyji przy sąsiednim jakimś strasznym aparacie)... **Znam damę, która już od szeregu tygodni jest w sanatorium... skóra na głowie rozpada się coraz boleśniej... stale ropieją rany...**

Przy sąsiednim „fotelu udreki“ rozpoczyna się nowa procedura. Włosy się dzące tam damy są szczelnie przykryte. Na twarz opuszcza się przytwierdzone na ruchomym łańcuchem do sufitu maska i pokrywa całą twarzyczkę.

— **Jak się pani teraz czuje?** — pyta uprzejmie inny pomocnik, pan Feliks.

— **Dobrze, ale jest mi bardzo gorąco mój mały Feliksie,** — słychać z pod maski szeptem dobywający się głos.

Uplywa kilka minut.

— **Panie Feliksie!... Feliksie! Nie wytrzymam dłużej!**

Feliks usuwa maskę i widać twarz koloru... **gotowanego raka.**

A wieczorem ta sama dama powie w towarzystwie:

— **Najwygodniejsza, proszę państwa, to przecież modna fryzura... Parę pociągnąć grzebieniem i fryzura gotowa... Nieprawdaż?**

Aparat, który ma przeimować dźwięki z ośmiu wieków.

Jeden z dzienników angielskich zamieścił sensacyjną fantastycznie brzmiącą wiadomość, że pewnemu uczonemu udało się przy pomocy specjalnego aparatu zrekonstruować słowa wypowiedziane przez niego przed kilku dniami.

Badacz wnioskuje zatem, że każde słowo wypowiedziane przez człowieka w ciągu wieków, każdy dźwięk, który zadrgał w powietrzu nie ginął, nie rozplynął się w nicłość, ale pozostają w eterze.

Brak nam tylko odpowiedniego aparatu, któryby te słowa mógł pochwycić i uczynić je dla nas słyszalnymi.

Może się to wydawać nieprawdopodobnym — powiada ów uczony angielski. — Czy jednak przed 50 laty wierzyłby kto w możliwości telewizji, która przecież dzisiaj jest już faktem realnym i wymaga tylko udoskonalenia. Przekonany jestem, iż przyjdzie czas, kiedy usłyszymy przemawiającego do nas bezpośrednio Destenesa lub Juliusza Cezara, lub Napoleona I.

Gdyby wynalazek taki stał się rzeczywistością pociągnąłby za sobą niewątpliwie kompletną rewizję poglądów na historię. Ileż tajemnic, które zatoneły w mroku przeszłości, wyłoniloby się na gle z otchłani wieków?

Zaiste, eż ze wszystkich możliwych wynalazków — ten byłby najbardziej wstrząsający i przewrotny.

Samobójcza śmierć

niezwykłej pary kochanków

Coraz częściej życie niesie nam fakty świadczące, że różnica wieku nie stanowi żadnej przeszkody w zapalaniu miłosnych, chociażby ta nadwyżka lat obciążała kobietę.

W Wiedniu rozegrał się dramatyczny epilog romansu, którego bohaterami są: 30-letnia kobieta i 17 letni młodzieniec.

Hilda Aringer, która przez szereg lat żyła szczęśliwie z mężem zawiązała stosunek miłosny z 17 letnim pomocnikiem fryzjerskim, Karolem Danglem.

Kochankowie pałając do siebie wzajemną gorącą miłością rozumieli jednak że wobec tak młodocianego wieku Dangle nie będą mogli połączyć się na dalsze życie, postanowili umrzeć razem i otruli się gazem świetlnym.

Bogacz w łachmanach

Umierał z głodu, choć miał przy sobie pokazywany majątek

Nad ranem na jednej z ulic Paryża policja znalazła zemdlonego żebraka - włoczę. Widok jego budził litość i odrazę. Brudne łachmany, które oddawna zatraciły podobieństwo do jakiegokolwiek części garderoby, okrywały ciało nędzarza. Niebawem okazało się, że człowiek ten miał 52 lata i od dwóch dni nie brał do ust.

Włóczęgę odprowadzono do urzędu policyjnego. Trudno opisać zdumienie funkcjonariuszy paryskiej policji, kiedy zauważyli, że żebrak ten miał w łachmanach nadzwyczaj dużo ukrytych i dobrze wypchanych kieszeni. Powierzchnowa rewizja dała wyniki wprost sensacyjne. Stwierdzono, że „nędzarz“ jest formalnie oblepiony banknotami i złotymi monetami. Z łachów jego wyjęto ni mniej ni więcej tylko 50.000 franków w banknotach i przeszło 2 tysiąca franków w zło-

cieli! Zebrak zaklinał się, że było to wszystko, co posiadał.

W pół godziny potem wysledzono jednak, jak w celi liczył paczkę dziesięciu frankowych banknotów. Wobec tego komisarz policji kazał go powtórnie sprządnąć do urzędu i zrewidować. Zebraka rozbrano zupełnie i łachmany jego skrupulatnie przeszukano. Wyniki były fenomenalne. W koszuli znaleziono banknoty dziesięć i dwudziestofrankowe w ogólnej sumie 2.000 franków, a w kapeluszu 1000 franków. Wówczas rozkazano mu również zdjąć buty i wnet ustalono, że w obcasach i podszewkach było ukrytych około 1000 franków w złotych monetach.

Na natrączywe pytania skąd „nędzarz“ może posiadać przy sobie tak wielki skarb oświadczył on, że pieniądze te zebrał w ciągu trzydziestu lat, żebrząc na ulicach Paryża.

— **Co tam tłumy, panie!... Tłumy mnie nie obchodzą!... Od tego jest policja, żeby tłumów nie było... Ale mniejsza z tem... Nie sprzecząjmy się teraz... Trzeba działać... Trzeba go odnaleźć... Proszę natychmiast wysłać listy gończe, patroli na miasto i funkcjonariusza na dworzec kolejowy... W razie przyłapania uciekającego proszę mi dać znać...**

— **Tak jest, panie prokuratorze... Komendant wyszedł.**

Zajścia w sądzie wywołały w mieście potężne wrażenie.

Na ulicach miało się wrażenie, że wróciły dawne czasy wojny, gdy na każdym rogu przystawały grupki ludzi, komentując żywo ostatnie komunikaty z placu boju.

W kawiarniach jedynym tematem rozmów były wypadki w sądzie.

Dyskutowano wszędzie na ten temat, wysuwając przedewszystkiem motyw cudu.

Szerokie masy nieświadomione przyjeły te tezę bez zastrzeżeń. Dla nich było to całkiem zrozumiałe:

Ojciec Sergjusz był władcą Nocy. Sekta jego nosiła miano „Sekty Krwawego Księżyca“.

Członkowie sekty nazywali się „braćmi Nocy“.

Noc była terenem działań ojca Sergjusza.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że ojciec Sergjusz — władca Nocy — mógł karać ludzi ciemnością, odebraniem wzroku, jasności.

Koncepcja ta, składająca się z prze-

ślanek całkiem logicznych, lecz wywołująca się z fałszywego założenia, przesieknęła wszystkie umysły.

Postać ojca Sergjusza stała się naraz świętą nie tylko wśród zwolenników sekty, lecz nawet w środowisku najbardziej klerykalnie usposobionem.

Po mieście krążyły fantastyczne wieści.

Byli tacy, którzy z zapalem, godnym lepszej sprawy, godzinami opowiadali, że ojciec Sergjusz oślepił nagle wszystkich policjantów i dzięki temu zdołał zbiec.

— **Policjant sam mi opowiadał, że stracił nagłe wzrok i nie widział, dokąd biegnie — opowiadała na rogu jakaś baba. — Juści, że coś musiało w tem być... Inni powiadają jeszcze, że zamienił się w czarny obłok dymu i przefrunął przez wszystkie domy, hen! — za miasto...**

Takie i tym podobne plotki rozpowszechniano po mieście, a policja szukała tymczasem zbiega, lecz bezskutecznie.

Prokurator napróżno czekał na wieści od komendanta policji do późnego wieczora...

Wreszcie zniecierpliwiony sam zadzwonił.

— **Co słychać, panie komendancie?.. Czy macie jakieś ślady?...**

— **Nie... Narazie... szukamy... — odparł komendant**

Prokurator nie nie odparł, tylko odłożył słuchawkę.

Komendant zrozumiał. Odłożył słuchawkę i począł bębnić palcami po stole...

(D. c. n.)



(88)

Na ulicy powstał nieopisany popłoch. Policjanci rozbiegli się na wszystkie strony, lecz niestety, oskarżony znikł im z oczu.

Zgwał w tłumie.

Jeden z policjantów zdał raport prokuratorowi:

— **Oskarżony uciekł. Tłum przed gmachem sądu maleje.**

Prokurator trząsnął pięścią w stół.

— **Durnie!** — krzyknął — **Pozwolicie zdmuchnąć sobie z pod nosa zbrodniarza, który siedział już na ławie oskarżonych?.. Przysłać mi tu w tej chwili komisarza! Wypędzić wszystkich! Oczyszczyć ulicę!...**

Prokurator nie mógł się uspokoić. Biegł po wielkiej sali sądowej jak opełtany.

Policjanci zaczęli wyganiać resztki publiczności. Teraz oczyszczanie sali poszło już gładko. Mała garstka ludzi nie śmia-

ła stawiać nawet oporu.

Na ulicy również wracał powoli dawny porządek rzeczy. Konna policja zwrótem kołem otoczyła cały gmach sądu.

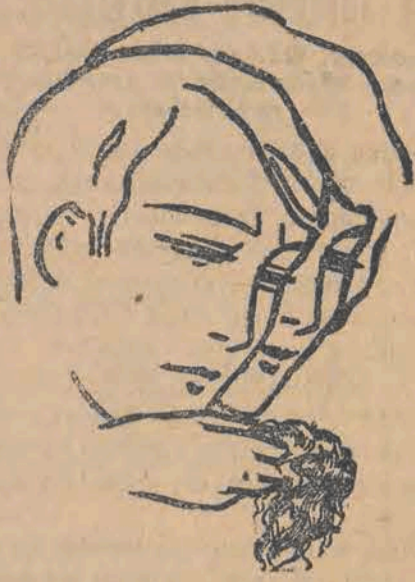
Po rozproszeniu tłumu nadjechało auto, do którego wprowadzono sędziego Tomas ewicza, który uległ w sądzie nieszczęśliwemu wypadkowi.

Po upływie kilku minut wpadł do pokoju prokuratora sędziy z dziesiątką komendant policji nadkomisarz Jeneszki.

Prokurator nie uspokoił się jeszcze. Przywitał komendanta bardzo chłodno i rzekł:

— **Pańscy ludzie spsali się bardzo idjotycznie... To nie policja, panie, to durnie!... Wypuścili z rąk zbrodniarza, jak dzieci!...**

— **Słyszałem, panie prokuratorze... tłumaczył się b'edny komendant. — Ale podobno nie można było temu zapobiec... Tłumy...**



Wypadanie włosów!

Rozwiązanie problemu porostu włosów
przez **Dr. E. Zieglera.**



Oslabienie korzonków włosowych spowodowane będzie niehygienicznym okryciem głowy, usposobieniem nerwowym, ciężką pracą, chorobą (grypa, tyfus) tworzeniem się łupieżu oraz nadmiernym odtłuszczeniem. Utracie włosów zapobiec można przez odpowiednie pielęgnowanie głowy i włosów. Kto dopuszcza do utworzenia się łupieżu i nadmiernego odtłuszczenia, ten może być pewny, że w krótkim czasie utraci włosy i zeszpeci się łysina. Ważnym więc jest, głowę i włosy pielęgnować odpowiednio do ich skomplikowanego istnienia. Na ogół wydaje się to łatwym, w rzeczywistości jest to bardzo trudne, ponieważ organizm skóry głowy jest nadzwyczaj wymagający, gdyż korzonki włosowe skazane są na wielki wysiłek, dbając o porost 75.000 do 100.000 włosów. Mając bowiem tysiąc lub rzadki porost włosów, osiągnąć można przez stosowanie „Silvikrin-kuracji włosów” w komplecie nowe uwłosienie względnie przy rzadkich włosach ponownie bujna czupryna, oczywiście jedynie przy właściwym i dokładnym używaniu według wskazówek podanych w planie leczenia Silvikrinem zredagowany przez prof. Dr. med. Liplawskiego.

Silvikrin (D. R. P. i patentowany prawie we wszystkich państwach kulturalnych) zawiera specyficzne pożywienie niezbędne dla korzonków włosowych do wytwarzania nowych włosów. Prof. uniw. Dr. med. Polland, radca medyczny Dr. med. Abel, Dr. med. Princ i wielu innych lekarzy osiągnęli za pomocą leczenia Silvikrinem nawet przy zupełnym wyłysieniu nader zbawienne wyniki. Z wielką radością nowinę tą przyjmie każdy, iż uzyskać można na nowo dawniejszy bujny włos. Oto środek, którym — podług orzeczeń lekarskich — rozwiązano problem porostu włosów.

Zanim wydacie grosz, ofiarujemy bezpłatną przesyłkę, która zawiera sprawozdania lekarskie z wyników leczenia Silvikrinem, plan leczenia Silvikrinem zredagowany przez prof. Dr. med. Liplawskiego oraz nader pouczającą broszurę p. t. „Włosy, ich wypadanie i odrastanie” do tego małą paczkę Silvikrin-Shampoo. Pielęgnowanie włosów preparatami Silvikrinu nie tylko utrzymuje włosy w zdrowym stanie, lecz również czyni je bujnymi i pięknymi. „Silvikrin-kuracja włosów” w komplecie osiągnięto wielki postęp przyjęty z radością przez wszystkich lekarzy. Postęp ten zyskuje na wartości jeszcze więcej przez to, że nawet przy wyłysieniu oraz rzadkiem uwłosieniu osiągnąć można nowy porost włosów. Po nadesłaniu obok umieszczonego kuponu wysyłamy odwrotnie wymienione dzieła i próbki.

KUPON PRZESYŁKI BEZPŁATNEJ W kopercie zaopatrzonej w znaczek poczt. przesłać do,
Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk, 434 Gr. Schwalbengasse 2

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Sposób użycia i plan leczenia Silvikrinem zredagowanym przez Prof. Dr. med. Liplawskiego.
2. Książkę o 36 stronach p. t. „Włosy, ich wypadanie i odrastanie”.
3. Wypracowanie naukowe pierwszych powag lekarskich.
4. Bezpłatną próbkę Silvikrin-Shampoo.

Nazwisko: _____

Ulica: _____

Miejsce zam.: _____

Poczta _____

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Gigantyczny rozmach inscenizacyjny romantycznie spotęgowanych dziejów **Stenki Razina** pod tytułem

WOŁGA... WOŁGA..!

W realizacji genialnego twórcy „Carskiego Kurjera” **W. Turżańskiego.** Monumentalna epopea sentymentu stepów i wód Wołgi, wielkich miłości i krwawych nienawiści.

Orkiestra symfoniczna pod kier. **L. KANTORA.**

Początek o godz. 12-ej.

Od godz. 12 do 3-iej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

CAŁA ŁÓDŹ

stwierdziła

wyjątkową wartość filmu

Ten, z którego się śmieją

(„LOOPING THE LOOP”)

z porywająco piękną

JENNY JUGO

Wernerem Kraussem

Nieodwołalnie po raz ostatni!

w kinie „SPLENDID”

Od g 12 do 3-iej ceny miejsc **50 gr. i 1 zł.**

Ważne dla Pań!

Po gruntownie przeprowadzonym remoncie

Specjalny Salon Damski

Masaże, farbowanie włosów we wszystkich kolorach, wykwintny manicur, oraz specjalnie przyszykowany na karnawał wielki wybór najnowszych peruk we wszystkich kolorach.

Były pracownik firmy Holodyniak **Stanisław i Safjan**
Zielona 5, Tel. 45-28.

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

Specjalne upiększania na bale.

Diplomé de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapia „Solux” **Przyjmuje od 10-8 wiecz.**

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczościowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na tyfili i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterii, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kalfografii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

ODSTAPIĘ pierwszorzędną lokal sklepowy przy ulicy Narutowicza. Wiadomość: Tramwajowa 3 m. 13, godzina 16-18.

PIANINO w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Tamże 8-miesięczny foxterrier. Ul. 6-go Sierpnia nr. 33, tel. 42-39, dozorca wskaże.

SKLEP spożywczo - kolonialny dobrze prosperujący do oddania z urządzeniem lub bez. **Abramowskiego 26.**

LUTOMIERSKA 17, sklep spożywczy do sprzedania, Józef Pawlicki.

SKLEPY, domy duże i małe mamy do sprzedania, tamże pisze prośby i przyjmuję zarząd domów. Biuro Prośb, ul. Krucza 24.

TANCOW nowoczesnych wyucza bez względu na zdolności dypl. nauczyciel I. Zalcman. Cegielniana 54. Za pisy codziennie. Początek kursu 6-go stycznia.

Doktor Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową. **Andrzeja Nr 2** telefon 32-28. Godz. przyjęć: od 6-8. W niedziele i święta od 10-12. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Od 1-2 w lecznicy (Piotrkowska 62).

Lekarz-Dentysta JAKUB ROTENBERG

Piotrkowska 79, (IIa brama) Al. Kościuski 22 I p. front, tel. 64-24.

Na raty i za gotówkę

Cała Łódź wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w Zakładzie Tapicerskim **B. ci Gabafów** Nawrot Nr. 8. otomany, łapczany, fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty i za gotówkę



12 stycznia

rozpoczynają się rozgrywki o puchar „Expressu Wieczornego”

Jak się dowiadujemy Łódzki Okręgowy Związek Gier Sportowych uchwalili na swym ostatnim zebraniu rozpocząć rozgrywki w piłkę koszykową o puchar „Expressu Wieczornego” w przyszłą sobotę t. j. w dniu 12 b. m. Ponieważ turniej „Expressu Wieczornego” wywołał w sferach sportowych Łodzi ogromne zainteresowanie i około 20 drużyn (!!) zgłosiło się do rozgrywek, przeto Łódzki Okręgowy Związek Gier Sportowych zmuszony jest przenieść rozgrywkę aż w trzech salach, a mianowicie przy ul. Nowo - Targowej, sala szkoły powszechnej im. Mickiewicza, w sali gimnazjum Niemieckiego oraz w sali firmy I. K. Poznanski przy ul. Drewnowskiej.

528 saneczek i 1760 par łyżew zakupił magistrat warszawski dla młodzieży szkół powszechnych

Wydział oświaty i kultury magistratu m. stołecznego Warszawy zakupił 528 par saneczek i 1760 par łyżew dla dzieci ze szkół powszechnych.

Saneczki zostały oddane do użytku dzieci już w czasie ubiegłych świąt, natomiast łyżwy rozdane zostaną dopiero po ustaleniu się mrozów. Uprawianie łyżwiarstwa odbywać się będzie pod nadzorem nauczycieli i wychowawców.

Jednocześnie dowiadujemy się, że magistrat warszawski opracował trzyletni program budowy urządzeń sportowych, który przewiduje w tym czasie budowę: 15 boisk, 11 ogródków Jordanańskich, stadjonu, pływalni, wykończe

nie i doprowadzenie do odpowiedniego stanu boisk Skra, Polonia i wszystkich urządzeń sportowych w parku Skaryszewskim. Koszty samej inwestycji obliczone są na 3,525,714 zł.

Jak widać z powyższego magistrat stolicy, pojął wreszcie znaczenie wychowania fizycznego młodzieży. Dobrzeby było, gdyby nasz Łódzki Magistrat poszedł śladami stolicy. Należałoby w pierwszym rzędzie pomyśleć o młodzieży szkolnej, która zdana na łaskę losu, ćwiczy sporty zimowe samorzutnie, bez żadnej opieki, nie posiadając niezbędnego sprzętu sportowego.

Wspólny lokal dla wszystkich związków sportowych w Łodzi

Jak się „Express” dowiaduje Miejski Komitet Wychowania Fizycznego na ostatnim posiedzeniu postanowił zakupić lub wybudować wspólny lokal dla wszystkich okręgowych związków sportowych w Łodzi. A więc w lokalu tym znalazłby siedzibę prócz Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego Ł. Z. O. P. N., Zw. Gier Sportowych Związek Ping-pongowy, Związek lekkoatletyczny, Okręgowe Kollegj. Sędziów i t. d. Warto zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek w Polsce, by wszystkie Związki posiadały wspólny lokal. W sprawie tej zwrócono się już do Magistratu i w najbliższych dniach poczynione zostaną starania w kierunku otrzymania lokalu.

Jeszcze o mistrzostwie futbolowym klasy B.

W Łodzi zdarzył się w r. ub. charakterystyczny wypadek, mianowicie, iż jedna drużyna, która walczyła o tytuł mistrza swej grupy oraz o przejście do wyższej klasy, zmuszona jest dwukrotnie rozgrywać decydujące spotkania na neutralnym gruncie.

Drużyną tą jest Burza pabjanicka, która wyznaczyła sobie promocję do klasy A w trzecim spotkaniu z Biegiem na boisku w Zgierzu, obecnie zaś zmuszona jest również spotkać się po raz trzeci z Ł. T. S. G. II na neutralnym boisku w Zgierzu. Charakterystycznym jest że trzecie, decydujące rozgrywki między dwiema drużynami zdarzają się nagoł w praktyce b. rzadko.

Sukces polskiego narciarsza w Chamoni

Polak Muekenbrunn, eksmistrz Polski w narciarstwie przeżywa od kilku lat w Chamoni i bierze żywy udział w zimowych sportach. W pierwszym konkursie skoków obecnego sezonu startował on w zawodach i zajął drugie miejsce za Francuzem Kleberem Balmutem.

Łodzianin p. Marczewski przeniósł się znów do Łodzi

Jak się „Express Weczorny” dowiaduje doskonale sędzia polski, łodzianin p. Marczewski, przebywający ostatnio w Tomaszowie, przeniósł się znów na stałe do Łodzi i zamierza znów współpracować w Okręgowym Kollegium Sędziów.

Stołeczna „Varsovia” zlikwidowana!

Jak się „Express” dowiaduje, znana stołeczna drużyna futbolowa „Varsovie”, wobec uchwały walnego zgromadzenia, rozwiązuje się. Większość zawodników tej drużyny wstępuje do Polonii która w ten sposób zostaje znacznie wzmocniona. Warto przypomnieć, że przed kilkoma tygodniami do Polonii wstąpili również najlepsi gracze T. K. S.-u z Torunia.

Wiedeńskie reprezentacje

już przybyły do Krynicy

W dniu wczorajszym przybyła do Krynicy wiedeńska drużyna hokejowa, reprezentacja Wiednia, która weźmie udział w międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy w dniach między 2 a 6 b. m. Reprezentacja, składająca się z 10 osób, została powitana na dworcu w Krynicy przez przedstawicieli Pol. Związku Hokejowego i zdrojowiska Krynicy. W turnieju międzynarodowym w Krynicy weźmie również udział mistrz hokejowy Węgier, drużyna H.K.E. oraz następujące zespoły hokejowe kraju: A. Z. S. (Warszawa), A. Z. S. (Wilno), Legia, T. K. S., Pogoń.

Międzypaństwowe zawody piłkarskie w r. 1928

Polska zajmuje w tej tabeli 21 miejsce

Pisma zagraniczne zamieszczają ciekawy bilans międzynarodowych spotkań piłkarskich za rok 1928, stawiając na pierwszym miejscu na kontynencie Włochy.

Aczkolwiek bilans ten nie jest zupełnie ścisły, niemniej jednak zasługuje na uwagę.

Przedstawia się on następująco:

1. Włochy contra: Szwajcaria 32, 3:2, Węgry 4:3, Hiszpania 1:1, 7:1, 1:1, Francja 4:3, Urugway 2:3, Egipt 11:3, Austria 2:2, Holandia 3:2, Portugalia 1:4, 12 gier, 7 wygr., 3 remis, 2 przegr., stos. bramek 42:27, punktów 17.

2. Austria contra: Belgja 2:1, Czechosłowacja 0:1, Włochy 2:2, Węgry 5:5, 3:0, 5:1, 3:1, Jugosławia 3:0, Szwecja 3:2, Szwajcaria 2:0; 10 gier, 7 wygr., 2 remis, 1 przegr., stos. br. 28:15, pkt. 16.

3. Anglja contra: Irlandja 0:1, 5:0, 2:0, Szkocja 6:2, 6:2, 1:5, Walja 3:2, 2:1, Belgja 3:1, Francja 5:1; 10 gier, 7 wygr., 3 przegr., stos. br. 29:16, pkt. 14.

4. Czechosłowacja contra: Austria 1:0, Węgry 0:2, 6:1, Francja 2:0, Jugosławia 1:3, 7:1, Polska 1:0; 8 gier, 6 wygr., 2 przegr., stos. br. 21:9, pkt. 12.

5. Argentyna contra: U. S. A. 11:2, Belgja 6:3, Egipt 6:0, Portugalia 0:0, Urugway 1:1, 1:2, 1:0, 2:2; 8 gier, 4 zw., 3 remis, 1 przegr., stos. br. 28:10, pkt. 11.

6. Belgja contra: Austria 1:2, Irlandja 2:4, Holandia 1:1, 1:0, 1:1, 1:3, Francja 3:2, Luxemburg 5:3, 3:2, 1:1, Argentyna 3:6, Anglja 1:3; 12 gier, 4 zw., 3 remis, 5 przegr., stos. br. 23:28, pkt. 11.

7. Urugway contra: Niemcy 4:1, Holandia 2:0, Włochy 3:2, Argentyna 1:1, 2:1, 0:1, 2:2, 7 gier, 4 zw., 2 remis., 1 przegr., stos. br. 14:8, pkt. 10.

8. Niemcy contra: Luxemburg 6:0, Szwajcaria 3:2, 4:0, Urugway 1:4, Danja 2:1, Norwegja 2:0, Szwecja 0:2, 7 gier, 5 zw., 2 przegr., stos. br. 18:9, pkt. 10.

9. Portugalia contra: Argentyna 0:0, Francja 1:1, Chili 4:2, Jugosławia 2:1, Egipt 1:2, Włochy 4:1, 6 gier, 3 zw., 2 remis, 1 przegr., st. br. 12:7, pkt. 8.

10. Holandia contra: Belgja 1:1, 0:1, 1:1 i 3:1, Danja 2:0, Szwajcaria 1:2, Urugway 0:2, Włochy 2:3, Chili 2:2, 9 gier, 2 zw., 3 remis., 4 przegr., st. br. 12:13, pkt. 7.

11. Węgry contra: Włochy 3:4, Jugosławia 2:0, Austria 5:5, 2:3, 1:5, 1:3, Czechosłowacja 2:0, 1:6, Szwajcaria 3:1, 9 gier, 3 zw., 1 remis., 5 przegr., st. br. 20:27, pkt. 7.

12. Szkocja contra: Anglja 2:6, 5:1, 3:2, Irlandja 0:1, Walja 4:2, 5 gier, 3 zw., 2 przegr., st. br. 14:12, pkt. 6.

13. Irlandja contra: Belgja 4:2, Francja 0:4, Walja 1:0, Anglja 1:0, 0:5, 0:2, Szkocja 1:0; 7 gier, 3 zw., 4 przegr., st. br. 7:15, pkt. 6.

14. Jugosławia contra: Węgry 0:2, Austria 0:3, Rumunja 3:1, Portugalia 1:2, Turcja 2:1, Czechosłowacja 3:1, 1:7; 7 gier, 3 zw., 4 przegr., st. br. 10:17, pkt. 6

15. Chili contra: Portugalia 2:4, Meksiko 3:1, Holandia 2:2, Peru 4:2; 4 gry, 2 zw., 1 remis, 1 przegr., st. br. 11:9, pkt. 5.

16. Francja contra: Irlandja 4:0, Szwajcaria 3:4, Belgja 2:3, Portugalia 1:1, Czechosłowacja 0:2, Włochy 3:4, Luxemburg 3:1, Anglja 1:5, 8 gier, 2 zw., 1 remis, 5 przegr., st. br. 17:20, pkt. 5.

17. Egipt contra: Turcja 7:1, Portugalia 2:1, Argentyna 0:6, Włochy 3:11, Luxemburg 1:1; 5 gier, 2 zw., 1 remis., 2 przegr., st. br. 13:20, pkt. 5.

18. Hiszpanja contra: Włochy 1:1, 1:1, 1:7, Meksiko 7:1, 4 gry, 1 zw., 2 remis., 1 przegr., st. br. 10:10, pkt. 4.

19. Szwecja contra: Polska 1:2, Danja 3:1, Niemcy 2:0, Norwegja 1:6, Austria 2:3; 5 gier, 2 zw., 3 przegr., st. br. 9:12, pkt. 4.

20. Szwajcaria contra: Włochy 2:3, 2:3, Francja 4:3, Niemcy 2:3, 0:4, Holandia 2:1, Austria 0:2, Węgry 1:3; 8 gier, 2 zw., 6 przegr., st. br. 13:22, pkt. 4.

21. Polska contra: U. S. A. 3:3, Szwecja 2:1, Czechosłowacja 2:3, 0:1, 4 gry,

1 zw., 1 remis, 2 przegr., st. br. 7:8, pkt. 3.

22. Walja contra: Irlandja 2:1, Anglja 2:3, 1:2, Szkocja 2:4; 4 gry, 1 zw., 3 przegr., st. br. 7:10, pkt. 2.

23. Danja contra: Holandia 0:2, Norwegja 3:2, Szwecja 1:3, Niemcy 1:2, 4 gry, 1 zw., 3 przegr., st. br. 5:9, pkt. 2.

24. Luxemburg contra: Niemcy 0:6, Belgja 3:5, 2:3, 1:1, Egipt 1:1, Francja 1:3, 6 gier, 2 remis., 4 przegr., st. bram. 8:19, pkt. 2.

25. U. S. A. contra: Argentyna 2:11, Polska 3:3, 2 gry, 1 remis., 1 przegr., st. br. 5:14, pkt. 1.

26. Litwa contra: Lotwa 1:1, pkt. 1.

27. Lotwa contra: Litwa 1:1, pkt. 1.

28. Rumunja contra: Jugosławia 1:3, pkt. 0.

29. Peru contra: Chili 2:4, pkt. 0.

30. Turcja contra: Egipt 1:7, Chili 1:3, pkt. 0.

31. Meksiko contra: Hiszpanja 1:7, Chili 1:3, pkt. 0.

32. Norwegja contra: Danja 2:3, Niemcy 0:2, Szwecja 1:6, pkt. 0.

Sport i wychowanie fizyczne

na wyższych uczelniach w Ameryce. Studenci muszą się ćwiczyć conajmniej w ciągu 2 lat

Harry Loners, młody Amerykanin, przebywający obecnie w Grazu, zamieścił w jednym z dzienników wiedeńskich interesujący artykuł o wychowaniu fizycznym na wyższych uczelniach w Ameryce. Loners jest studentem uniwersytetu w Waszyngtonie.

„Na uniwersytetach amerykańskich — pisze Loners — sport otoczony jest niezwykłą opieką, większą niż inne przedmioty nauczania. Z tego też powodu spotyka się w Ameryce ogromną ilość akademików wśród znakomitych sportowców. Akademickie imprezy sportowe przynoszą wyższym uczelniom kolosalne dochody, które zazwyczaj przeznaczone zostają na rozbudowę uczelni. Na wszystkich amerykańskich uniwersytetach żąda się od młodych, zarówno studentów, by pod opieką lekarską przeszli dwuletni kurs gimnastyczny, lub regularnie ćwiczyli jedną z wielu gałęzi sportu i brali udział w mistrzostwach uniwersyteckich. Ministerstwo oświaty kładzie ogromny nacisk na to, by uniwersytety organizowały, jaknajwięcej zawodów sportowych, by w ten sposób pobudzić ambicję wśród studentów, którzy rywalizując ustawicznie między sobą, dążą stale do polepszenia wyników.

Gdy któraś z wyższych uczelni odnosi większą ilość sukcesów, ma już zapewne powodzenie u publiczności, amerykańskiej, która tłumnie odwiedza

zawody sportowe danego uniwersytetu, opłacając słone bilety wejścia, byleby tylko mogła widzieć swego pupilka, zadającego porażkę przeciwnikowi. I tak np. w r. 1927 w Chicago na meczu futbolowym wyższej szkoły marynarki contra szkoła oficerska, obecnym było 110 tysięcy widzów, przy czym cena biletu dochodziła do 20 dolarów (!). Zysk z zawodów przypada dla wyższych uczelni. Pieniądze zazwyczaj przeznaczone zostają na wprowadzenie ulepszeń technicznych w stadionach, na zakup jaknajwiększej ilości przyrządów sportowych, bądź na rozbudowę i tak już ogromnych stadionów. Niemal każda wyższa uczelnia w Ameryce posiada dziś stadion na 100 a nawet 150 tysięcy widzów.

Do uniwersyteckich zawodów sportowych w Ameryce, zawodowcy nie zostają pod żadnym pozorem dopuszczeni. Reprezentacyjna drużyna każdego uniwersytetu, otrzymuje koszulki z oznaczeniami danego uniwersytetu, które są opatentowane i sprzedawane wyłącznie na danym uniwersytecie. Zdarza się naturalnie b. często, że zawodnicy po ukończeniu studiów przechodzą do obozu zawodowców — jak np. Rabe Ruth, Red Grange, Genne, Tunney i wielu innych, którzy dzięki studiom wychowania fizycznego na uniwersytetach dorobili się później na sporcie milionowych fortun.

K.

Ostatnia minuta.

Wyrodny syn zamordował matkę.

Lwów, 6 stycznia.
We wsi Lubinicz, pow. Zaleszczyki, zamordowano przed kilku dniami 56-letnią Annę Kościuch. Dopiero teraz udało się ustalić, że morderstwa dokonał syn zamordowanej, Paweł Kościuch. Wyrodny młodzieniec popełnił morderstwo dlatego, że matka zabroniła mu się żenić i nie chciała mu odpisać gruntu.
Makabryczne okuto w kajdany i przewieziono do aresztu powiatowego w Zaleszczykach.

Sożar wsi. Panika wśród mieszkańców

Łęczyca, 6 stycznia.
W dniu wczorajszym we wsi Stobień powiatu łęczyckiego wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w zabudowaniach gospodarskich Stanisława Augustyniaka i wskutek sprzyjającego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania, wywołując nieopisaną panikę w całej wsi. Zawezwano kilka drużyn strażackich z okolicy, które zdołały zapobiec katastrofie. Domów Augustyniaka już nie zdołano ocalić. Straty wynoszą 10 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Saneczki wpadły na drzewo

Trzy osoby ciężko ranne.
Wiedeń, 6 stycznia.
Podczas zawodów saneczkowych na Semmeringu jedne z sanek najechały na drzewo.
Kierowca uległ połamaniu nóg i rąk oraz wstrząsowi mózgu, dwie osoby odniosły ciężkie obrażenia, jedna jest lekko ranna.

11 bandytów zawisło na słupach telegrafu.

Meksyk, 6 stycznia.
Władze meksykańskie zdołały znowu ałaj 11 członków szajki bandytów kolejowych wraz z ich hersztem Espinozą.
Bandytów aresztowano w chwili, gdy usiłowali spowodować wykoślenie pociągu.
Sąd doraźny skazał wszystkich na karę śmierci. Wyrok wykonano natychmiast.
Ciała straconych zawieszono jako ostrzeżenie na słupach telegraficznych.

35 urzędników wymordowanych w Sowieciech.

RYGA, 6 stycznia.
Wskutek gwałtownych konfiskat ziem u bogatych włościan w Azerbejdżanie prasa sowiecka notuje liczne wypadki morderstw urzędników sowieckich. W ciągu listopada i grudnia 1928 roku w Azerbejdżanie zamordowano 35 urzędników sowieckich. W mieście Agdan włościanie napadli na budynek G. P. U., zabili naczelnika G.P.U. i podpalili kancelarię.

Samowiec rozbity podczas snu załogi.

PARYZ, 6 stycznia.
„Le Journal” donosi z Mahon (Minor ka), że rozbił się parowiec „Malakoff” nastąpiło w czasie snu załogi. Statek zatonał w 7 minut po rozbiciu pociągając za sobą łódź ratunkową z 27 osobami, 6-ciu pasażerów, którzy wsiadli do innej łodzi, zdołało się uratować.

Katastrofalna powódź w Anglii.



Jak doniosły depeze, Anglię i Włochy nawiedziły katastrofalne powodzie. Na zdjęciu zalana wieś w hrabstwie Camper w Anglii.

Rozkosze sportów zimowych.



Para narciarzy na wysokim szczycie górskim rozkoszuje się widokiem, który rozpościera się u ich stóp.

Ofiara strasznej pomyłki w Warszawie.



22-letni LEON MAJEWSKI, szwec z zawodu, został przez omyłkę wzięty—podczas obławy policyjnej w Warszawie—za bandytę Bieleckiego. Ponieważ na wezwanie: „Stój!”—począł uciekać—agenci policji dali do niego parę strzałów, zabijając go na miejscu.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antonowicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zwierzyńska 45), S. Trawkowskiego (Brzezińska 56). (b)

Prenumerata. W Łodzi 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy.—Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.